

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. w sytyka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

— wów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 21 listopada.

Imiona: Rzym. - kat. Dzisiaj: Ofiarowania N. M. P. Jutro: Cecylii P. — Gr.-kat. Dzisiaj: 8. Sob. św. Mychajła. Jutro: 9. Onysifora. — Słowiańskie: Dzisiaj: Sława. Jutro: Wszemiła.

Wschód słońca 7:24, zachód 4:10.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 10:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:25; do Strzyży 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Betzka 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Bruchowca 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Bibliotek otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w uni powszednie (prócz pon.) od 9—11 nadto we wtór. i piat. od 3—5, w niedziel. 1—11. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzycka (nr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piatku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty, i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody, piatki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piatku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, srody i piatki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Rapperswilskie muzeum polskie we Lwowie w Fotoplasticon przy ul. Fredry 1. 4 otwarte codziennie od 10 r. do 10 wiecz. Wstęp 10 cent. Dzieci i uczniowie 5 cent.

The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dzisiaj i co-

25)

D. D. WELLS

Słoń w zastawie

Przełożyła z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

— No, to powiedzmy furę, albo dwie. Może mu to wystarczy na pierwszą potrawę, to potem pomyślimy o czem innym, jak jeszcze będzie głodny.

— W tej chwili każę dostawić. A my lord i my lady, może zechcą tracić się ze mną kieliszkiem — powiedzmy — szampa? —

My lord i my lady, uradowani, że zaczyna im lepiej się powodzić, na propozycję tę przystali, i burmistrz gospodarzowi odpowiednio wydał polecenie. W tem ujrano zbliżające się dwie zapyłone figury, z których jedna wołać zaczęła:

— Hej! a co wy tam robicie z moim słońcem?

Byli to właściciel zwierzęcia i niepoprawny Dick.

— Kto wy u diabła jesteście? — krzyknął gniewnie Scarsdale. — Nie znam was.

— Jestem Richard Allingford — odparł Dick, podchodząc do niego.

Tu Scarsdale, którego cierpliwość dnia tego niejednokrotnie już na próbę była wystawiona, nie mógł się dłużej pohamować, i wypowiedział, co miał na sercu.

— Tak — zawołał. — Jesteś pan Ryszard Allingford? No, to pozwól że pan sobie powie, że jesteś największym łotrem, jakiego mi się spotkać zdarzyło. A wiesz ty, nicponiu przekłety, zem ja przez ciebie dwa dni w więzieniu Winchesterstiem przesiedział?

— Domyślam się — odrzekł Dick z błogim uśmiechem — że musisz pan być mr. Scarsdale. Ale co

dziennie przedstawienia kinematografu. Początek punktualnie o g. 7:30. W niedzielę, święta i soboty 2 przedstawienia.

W Związku naukowo-literackim odczyt prof. dr. W. Witwickiego o Sokratesie i Platonie. Początek o godz. 8-jej w. (Kasyno miejskie).

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Docent pryw. Uniw. dr. Br. Gubrynowicz: „Z dziejów krytyki literackiej w Polsce”, sala V. Uniw. ul. św. Mikołaja 4, I p., początek o godz. 6; dr. W. Kubik: „O pielęgnowaniu roślin w mieszkanach” część I (z demonstr.), Zakład fiz. Uniw. ul. Długosza 8, pocz. o godz. pół do 8 w.

Posiedzenie Koła Pań T. S. L. w sprawie uczczenia 100 rocznicy urodzin W. Pola o g. 6 w. w sali magistratu.

Teatr miejski. Dzisiaj o godz. 7 wiecz. „Eugeniusz Onegin”, opera w 4 aktach Czajkowskiego.

Z Rady miejskiej.

(Tanie drzewo i tanie mięso. — Sprawa rębaczy. — Jeszcze o m. Zakładzie sierót. — Podziękowanie prezesa Koła polskiego dr. Głabińskiego. — Przyznanie dodatku drożnianego stróżom. — Fundacja im. sp. Gosiewskiego — O pierwszeństwo certyfikatystów. — Opłaty w liceum król. Jadwigi).

Wczorajsze posiedzenie Rady m. rozpoczęło się znowu od gorącej polemiki, na temat taniego opału i taniego mięsa. Skończyło się na zapewnieniu wicepr. dr. Rutowskiego, że za dni kilka miasto będzie gotowało tanie mięso na taniem drzewie... Przy tej sposobności poruszono sprawę wyzysku rębaczy, którzy w żądaniach swych przeszli granice możliwości. Sprawy tej mimo liczne głosy prasy nie tykano, aż dopiero, gdy rębacz zaczęli drzeć skórę z pp. radnych, zakotłowało w Radzie. Spodziewać się należy, że interwencja p. prezydenta poskutkuje i ukrócona zostanie samowola rębaczy. Zresztą obrady wczorajsze nie przyniosły nic nowego.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 7:15. Przed porządkiem dziennym zabrał głos r. Chłodecki, zapytując, kiedy wejdzie w życie tani opał i tanie mięso.

R. Jonasz znowu dodał do tego, czy prawdą jest, co doniosły dzienniki, że magistrat podniósł cenę drzewa o 9 k. Przy tej sposobności poruszył r. Jonasz sprawę rębaczy, zapytując, czy ona będzie kiedy uregulowana.

Wicepr. dr. Rutowski odpowiedział, że za kilka dni tani opał idzie w ruch. Trzeba bowiem było najpierw przygotować zapasy. Obecnie jest magistrat całkiem zabezpieczony na zimę. Na składzie jest 1.020 sągów drzewa i 1000 wagonów węgla, a drzewo się elektrycznie rżnie i rąbie. Cena będzie tańsza niż w handlach i ceny co tydzień będą regulowane. Tani opał jest przedewszystkiem dla najbiedniejszych. Po komisaryatach będzie się sprzedawać drzewo w małych ilo-

pan tu u diabła robisz ze słońcem mego brata?

— To mój słoń — wrzasnął jego towarzysz — mówię wam, że go ukradł.

Tego było pani Allingford za dużo; i jeszcze pogorszyła sprawę, wołając z powozu:

— Konsul nie ukradł słońca. Jest on jego własnością, a ja jestem jego żoną.

Głos jakiś z tłumu się odezwał:

— A toż on mówił, że to słoń lady Melton!

Twarz burmistrza była jak kalejdoskop zmiennych uczuć, gniewu, że go oszukano, obawy, że się w tę sprawę zawikłał, i nie wiadomo, co byłby uczynił, gdyby słoń w tej chwili nie sprawił dywersji. Zjadł on był, jak wiadomo, bardzo lekkie śniadanie, spostrzegłszy więc chłopada, stojącego z koszem sałaty i kapusty na głowie, zaryczał radośnie i puścił się ku niemu galopem, roztrzaskując tłum na prawo i na lewo. Ogrodniczek, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, zaczął z całych sił uciekać, aż dopadł budki telegrafisty obok stacyi kolei stojącej, jednym susem do niej skoczył, i zatrzasnął drzwi za sobą, w chwili, kiedy słoń już trąbę do niego wyciągał. Ten ostatni, wściekły, że go spodziewanego przysmaku pozbawiono, obiegł budkę kilkakrotnie, i zajął na koniec stanowisko w poprzek szyn kolejowych. Wszyscy urzędnicy przyłączyli się teraz do tłumu gapiów i nastąpił chaos nie do opisania.

Naczelnik stacyi wołał, że za chwilę ma nadejść pociąg z Salisbury, i że linia musi być oczyszczoną, telegrafista przysięgał, że żadna siła ludzka nie wyciągnie go z ukrycia, a szlochający w budce chłopak monotonnie mu akompaniował. Burmistrz kłął, Tom rumaka swego besztal, a Scarsdale mu do rozumu przemawiał, ale wszystko nadaremnie.

Słoń ani na cal ustąpić nie chciał, a nikomu na myśl nie przyszło ofiarować mu koszyk z wiktuałami, o który tak bardzo mu chodziło. W tem, ostry świst dał się słyszeć i ujrano w oddali nadchodzący pociąg. Ktoś krzyknął, z podziwu godną przytomno-

ściach nawet po 20 gr. W workach będzie można nabywać najwyżej 3 cetnary. Co do jatek będą one otwarte przed 1 grudnia. Różnica w cenie będzie tak korzystna, że ludność to odczuje.

R. dr. Wasung udowodnił, że notatka w „Słowie Polskim“ o drożźnie taniego opału opiera się na mylnych informacjach, bo sąg drzewa ma tylko 34 centnary, a nie 40, na jakiej to cyfrze autor notatki oparł swą kalkulację.

R. Włodzimirski wystąpił również w obronie taniego opału.

Wicepr. Neuman przestrzegł, że dyskusja o tanim opale powinna się odbywać poufnie, gdyż z wszelkich uwag korzystają tylko spekulanci.

R. Jonasz postawił wniosek nagły, aby prezydent zagroził rębaczom, że jeżeli nie zniżą swych żądań, to prezydent uda się do władz sądowych i uprosi, aby napowrót pozwolono używać aresztantów do rąbania drzewa.

R. Szydłowski wskazał, aby nie bawić się w pogroźki, ale od razu udać się do prezydium sądu po interwencję.

R. dr. Mikołajski podniósł, czyby nie dało się użyć kilku miejskich cyrkularów. Wtedy zjawia się natychmiast rozmaici przedsiębiorcy, którzy wprowadzają mechaniczny sposób rąbania drzewa.

R. Pawlisz ak podał drastyczny przykład, gdzie trzech rębacz zrabowali na dzień 36 koron i jeszcze nie byli zadowoleni. A pracowali od godz. 11 rano do 7 wieczór.

R. Chłodecki przestrzegł przed pośpiechem. Należy najpierw rębaczom zagrozić.

R. Blumenfeld wykazywał, że w kalkulacji r. dra Wasunga zaszła pomyłka. Według kalkulacyi radnego Blumenfelda — cetnar drzewa kosztuje miasto 1 koronę i tyle powinno brać miasto. Notatka więc w „Słowie Polskim“ nie była oparta na mylnej kalkulacji, jak to sądził r. dr. Wasung.

Co do rębaczy, po dłuższej dyskusji uchwalono odnieść się do stow. rębaczy z pogroźką, a jeżeli takie stowarzyszenie nie istnieje, ma prezydium udać się do prezydium sądu z prośbą, aby pozwoliło aresztantom rąbać drzewo dla prywatnych osób.

Następnie r. Markiewicz wyjaśniał, że rewelacje socjalistycznego pisemka o m. Zakładzie sierót wyszane są z palca.

Z kolei r. Zawistowski odczytał list prezesa Koła polskiego dra Głabińskiego, wystosowany do Rady m. na ręce prezydenta Ciuchcińskiego. List ten opiewa:

— ścia umysłu, że trzeba wstrzymujący sygnał dać i jakoś pociąg stanął o jakie dwanaście stóp od słońca który jednak tak był zaciętrzewiony, że nawet tego nie zauważył.

We wszystkich oknach wagonów ukazały się wychylające się głowy, między innymi Allingforda i mrs. Scarsdale, którzy znajdowali się w jednym z przednich wozów.

— Nie wiem, czy moja żona i mąż pani tu są, rzekł konsul, ale coś mi się zdaje, że widzę słońca Lady Melton.

— Masz pan rację, odparła jego towarzysząca i wyskakując z wagonu, zawołała:

— St. Hubart!

— Na Boga, krzyknął Allingford, toż to moja żona.

Z oddalenia, Carrington ujrzał cztery osoby padające sobie w objęcia i zastanawiał się nad tem, czy i on w podobnym wypadku byłby w stanie tak publicznie dać wyraz swej radości i uczuciom.

Zbliżając się powoli, dolatywały go urywki ich rozmowy.

— Ale, ale, Allingford, mówił Scarsdale, przyprowadziłem ci twego słońca.

— On wcale nie jest mój, należy do Lady Melton.

— Ona jednak utrzymuje, że jest twoją własnością. W każdym razie, jest on tu; miałem z nim dość kłopotu i dzięki niemu, reputacja moja z kretelem przepadła, wszyscy podejrzliwie na mnie patrzą.

— Czy umyślnie zatrzymałeś pociąg?

— Bynajmniej, niestety. Dość to będzie kosztować.

— To rzecz lady Melton.

(Dok. n.)

„J. W. Panie Prezydencie!

Wzruszony objawami życzliwości, okazanej mi przy sposobności mego wyboru na prezesa Koła polskiego jednomyślną uchwałą Świątnej Reprezentacji stolicy kraju, tudzież przez całe Prezydium tej Reprezentacji, szlę na ręce J.W. Pana Prezydenta wyrazy szczerej podziękacji.

Świątna Rada naszego kochanego grodu była pierwszym polem mej politycznej pracy, w pracy tej nabierałem pierwszego doświadczenia i hartu dla szerszej działalności politycznej, podobnie jak wielu mężów, którzy z tej samej szkoły wyszli i mieli szczęście zasłużyć się dobrze Ojczyźnie. Mojem gorącym pragnieniem i jedyną ambycją jest i będzie, abym kiedyś mógł zająć godne miejsce wśród owych zasłużonych dla narodu, kraju i stołecznego gniazda. Czekam na trudną pracę i walkę, tem trudniejszą, że niema niestety zgody w naszej skolataniej Ojczyźnie i w naszym społeczeństwie, znękanem walką i zawodami. Wśród tej czekającej mnie pracy będzie dla mnie pociechą i bodźcem myśl, że tam w Ojczyźnie, stołecznym gnieździe, są światli i zacni mężowie, którzy mnie znają i rozumieją, są serdeczni druhowie, gotowi użyć mi swej moralnej pomocy i poparcia. O tę życzliwość i ufność proszę na tym nowym posterunku, pełnym odpowiedzialności, jeżeli zaś nadarzy mi się sposobność uczynienia czegoś dobrego także dla naszej stolicy, będę szczęśliwy, gdy w ten sposób spłacę część długu dla moich najbliższych.

Przyjm J. W. Panie Prezydencie wyrazy wysokiego poważania

Głabiński.

Treść tego listu przyjęła Rada m. huczniemi oklaskami.

Przystąpiono do porządku dziennego. Po kilku drobnych sprawach uchwalono wybudować przy szkole im. św. Elżbiety pomieszczenia dla dozorców szkolnych, nadto przyznano dozorcom szkolnym 10 proc. dodatku drożyznianego i podwyższono im tzw. „piecove“ z 2 k. na 4 k.

Dalej wybrano prez. Ciuchcińskiego do kuratorii fundacji im. śp. Gosiewskiego w miejsce ś. p. Michalskiego.

Z porządku dziennego przedstawił r. Schayer zarys aktu fundacyjnego śp. Gosiewskiego, o czym swego czasu pisaliśmy.

W rezultacie po krótkiej dyskusji uchwalono akt ten z poprawkami kuratorii przedłożyć namiestnictwu do zatwierdzenia.

Z kolei na wniosek ref. r. Feldsteina odmówiono żądaniu namiestnictwa, aby magistrat w przyjmowaniu służby dawał pierwszeństwo tzw. certyfikatom tj. podoficerom. Sekcja V zgodnie z magistratem uchwaliła, że takiego zobowiązania dać nie można, bo poza wojskowością jest dość kandydatów zdalnych do pełnienia funkcji woźnych w magistracie.

Na wniosek tego samego referenta uchwalono podwyższyć opłaty w VI kl. liceum im. król. Jadwigi z 6 kor. na 8 kor., a nadto uchylić postanowienie, że nikt od opłaty nie może być uwolniony, ale owszem, że 5 proc. uczniów może być uwolnionych od całego czesnego, a 10 proc. od połowy.

Po załatwieniu kilku rekursów budowlanych i spraw administracyjnej natury — zamknął prezydent o godzinie kwadrans na 10 posiedzenie dla braku kompletu.

Z ostatniej poczty.

§ Wyrok w sprawie szkolnej. Bochumska izba karna, jak donosi „Wiarus“, zajmowała się sprawą Antoniego Piotrowskiego, oskarżonego o obrazę nauczycieli. Oskarżenie zarzucało, że Piotrowski poszedł 27 czerwca do szkoły i przemocą zabrał swojego chłopca. Nauczycieli, którzy temu chcieli przeszkodzić, miał wyzywać od „psów niemieckich“. W rozprawach oświadczył nauczyciel Picker, że Polak, narodowiec, nauczycielowi nie przyznaje prawa karania dzieci plagami. Często przyznają dzieci Polaków, że w domu nie wolno im używać języka niemieckiego pod groźbą batów.

Sąd oświadczył, że oskarżony działał z usposobienia wrogiego niemczyźnie, aby zdeptać powagę szkoły niemieckiej. Żeby ohydnych (?) zajęć strajku szkolnego na wschodzie nie wprowadzić na zachodzie, trzeba — oświadczył sąd — wymierzyć energiczną karę. Piotrowski został za publiczną obrazę skazany na dwa miesiące więzienia.

Dla ilustracji bezstronności sądów niemieckich przytaczamy wyrok sądu w Gnieźnie, gdzie oskarżoną była Niemka a również o obrazę nauczyciela. Spotkawszy raz pewnego nauczyciela, który obił jej córkę, zaczęła go wyzywać, darząc go przydomkiem: Du verfluchtes Aas! (Ty przeklęte ścierwo). Sąd skazał ową Niemkę na — 20 marek kary!!

§ Nauczyciel Kramarz, który pobił ucznia Kempnińskiego, tak, iż chłopiec na drugi dzień umarł, uciekł przed śledztwem. Donosi o tem „Postępek“: „Przy sekcji zwłok podobno uznal fizyk odolanowski, że to była stara choroba. Komisarz obwodowy kazał nauczyciela wziąć w kajdany, ale inspektor powiatowy zabronił. Nauczyciel tymczasem dał drapakę i już go niema!“

§ Proces Liebknechta. Przeciwno adwokatowi Liebknechtowi, który jak wiadomo skazany został niedawno na półtora roku twierdzą za swą antymilitarną broszurę,

wytoczył obecnie starszy prokurator skargę dyscyplinarną. Rezultatem tej skargi może być odebranie Liebknechtowi praw adwokackich.

§ Sprzysiężenie w Czarnogórze. Były czarnogórski prezydent ministrów A. Radowicz ogłasza w „Neue Fr. Presse“ list, w którym zaprzecza jakiegokolwiek udziału w wykrytym w Cetynii spisku przeciw ks. Mikołajowi, twierdząc, iż wmieszanie jego osoby do całej tej sprawy zawdzięcza swym politycznym wrogom w Czarnogórze. Radowicz przebywa obecnie w Tryeście pod nadzorem policyi. Dnia 11 b. m. komisja sądowa dokonała rewizji w jego mieszkaniu w hotelu, rewizya nie dała jednak żadnych rezultatów, tak, iż sędzia śledczy nie znalazł powodu do wytaczania kroków sądowych. Prokuratoryja jednak wniosła odwołanie od tego postanowienia do sądu apelacyjnego, który też rozkazał przedsięwziąć środki, zapobiegające ucieczce; wobec tego Radowicza aresztowano i przetrzymano do dnia 16 bm., poczem oddano pod dozór policyi.

§ Emigracja robotników z Ameryki. Wczoraj donosiliśmy, iż emigracja robotników z Ameryki przybiera większe rozmiary, wskutek krachu finansowego. Dziś nadchodzi wiadomość, że niemieckie towarzystwa okrętowe, jak Linia Hamburg-Ameryka, chcąc wyzyskać koniunkturę, podwyższyły już ceny przejazdu o 40—50 marek; nowy parowiec tej linii „Prezydent Grant“ wiezie 3.200 emigrantów z Nowego Jorku do Hamburga.

§ Run na kasy w Niemczech. Przed paru dniami rozpoczął się run na Kasę Oszczędności w Gdańsku, pomimo iż instytucja ta znana jest ze swej solidności. W przeciągu jednego dnia kasa zmuszona była wypłacić 560.000 marek. Wkładki wynoszą 30 milionów marek, kasa zdołała jednak zapewnić sobie dostateczną ilość gotówki do przetrwania runu.

§ Zabójstwo szwagra. (Z sali sądowej). Donoszą nam: Czwarta kadencya sądu przysięgłych w Przemyślu rozpoczęła się od rozprawy przeciw Iwanowi Gerze, wołoszczaninowi z Czernilowy, obwinionemu o zamordowanie swego szwagra wśród sprzeczki.

Obaj szwagrowie, jako sąsiedzi, często prowadzili ze sobą sprzeczki. Podczas jednej takiej sprzeczki 8 sierpnia b. r., gdy obaj byli podpiaci, chwycił Gera za nóż i przebił nim dwukrotnie Łysiaka, który wskutek tych ran nazajutrz zmarł. Przed śmiercią przebity Łysiak wskazał na Gerę jako na swego zabójcę.

Pomimo to oskarżony wypierał się uparcie winy. Po całodziennej rozprawie po przesłuchaniu wielu świadków, świadczących na niekorzyść obwinionego, trybunał uwolnił oskarżonego na podstawie werdyktu ławy przysięgłych. Przysięgli 7 głosami zaprzeczyli winę oskarżonego.

Podpalacz przed sądem. Pod przewodnictwem radcy Gładyszowskiego toczyła się 19 b. m. rozprawa o zbrodnię podpalenia, jakiej dopuścił się 60-letni Wasyl Hapała, w nocy z 19 na 20 sierpnia b. r. w Mokrzanach Małych obok Sądowej Wiszni. Dwukrotnie karany za dawniej popełnione zbrodnie, nie uprzykrzył sobie widocznie celi więziennej, ale polubił ją, skoro życie w niej określił, jako najlepsze: „szczo meni szkodyt, tam łyżka i myska hotowa“. — Pod wpływem wspomnień tych dobrych czasów i pod gorszym wpływem piekającej zemsty, podłożył w dniu powyższym z całą świadomością zapaloną siarkę pod pełną zboża stodołę sąsiada. Pożar zniszczył w okamgnieniu całe gospodarstwo. Schwyty Hapała przyznał się przed żandarmem do winy, do której się dziś nie poczuwa, podając, że uczynił to w obawie, aby nie został obitym. Skonfrontowany uznał, że obawa ta była zbyt uczynną, gdyż postępowanie żandarma było jak najjaśniejsze, a zapytany ostatecznie zakończył: „ja niczolo ne znaju“.

Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazano go na 10 lat więzienia.

§ Prezydent Dumy o autonomii Polski. „Należy przedewszystkiem ustalić, jak mamy rozumieć autonomię — powiedział p. Chomiakow do korespondenta „Russk. Sl.“. Jeżeli pod tem mamy rozumieć stworzenie drugiej Finlandyi, t. j. państwa w państwie, to ja wtedy prędzej zgodzę się na zupełne oddzielenie Polski. Oczywiście, nie jestem stronnikiem polityki rusyfikacyjnej i jestem przeciwnikiem asymilacji, jak również wszelkich ograniczeń w dziedzinie przejawów samookreślenia narodowego i kulturalnego odrębnych narodowości. Mojem zdanie są to dążenia bezplodne. Asymilować Polskę jest to toż samo, co asymilować Chiny. Praca nietylko bezcelowa, lecz i szkodliwa, ponieważ asymilacya nic więcej ponad nienawiść nie da. Prócz tego nie można mierzyć Polaków jedną miarą z innymi. Posiadają oni wiele odrębnych interesów, wytworzonych przez historyczne i geograficzne warunki. Nie liczyć się z nimi, byłoby to wierzyć przeciw ościeniowi. Przypominam sobie udział ich w komisji agrarnej Rady państwa. Gdy zaszła mowa o wywłaszczeniu ziemi, Polacy oświadczyli, że w Rosyi to należy przeprowadzać, w Polsce zaś — powiedzieli oni — pozwólcie nam samym rozporządzać się: warunki u nas są inne. Wtedy ja poprosiłem — śmiejąc się, powiedział prezydent Dumy — czyby nie można było przyłączyć Sycewki mojej do Polski i mnie stać się Polakiem?“

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Rada państwa.

Z Koła polskiego.

Wiedeń (TBK.). „Poln. Corr.“ donosi: Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego p. Kozłowski zaproponował, aby Koło nie przyjęło do wiadomości rezygnacyi dr. Duleby z godności wiceprezesa Koła.

Dr. Duleba obstawał przy swej rezygnacyi.

W głosowaniu rezygnacyi dr. Duleby przyjęto.

P. ks. Pastor wniósł, aby Koło dokonało wyboru tylko dwóch wiceprezesów, a wybór trzeciego odroczyło aż do wyjaśnienia się sytuacji w Kole. Wniosek ten przyjęto.

P. Czaykowski podaje do wiadomości Koła, że z pewnej strony podniesiono jego kandydaturę na wiceprezesa Koła jako kandydata konserwatywnej mniejszości parlamentarnej. Mowca czyni jednak wniosek, aby wiceprezesem Koła wybrano hr. Dzieduszyckiego, który oświadczył, że godność tę przyjmie.

W głosowaniu wybrano wiceprezesami hr. Dzieduszyckiego 35 głosami i p. Stwiertnię 35 głosami. 11 kartek oddano białych.

Prezes Głabiński podziękował ustępującemu wiceprezesowi, drowi Dulebie, za jego dodatnią działalność.

Nastąpiła dyskusya nad sprawą Wandy Dobrodzickiej.

Po dłuższej i dość burzliwej dyskusyi, w sprawie p. Wandy Dobrodzickiej, w ciągu której szereg mowców protestował przeciw poniżeniu sądów galicyjskich i naruszeniu niezawisłości sędziowskiej, postanowiono głosować za nagłością wniosku p. Stapińskiego, wniesionego w tej sprawie, jednakże przeciw meritum wnioska. Odrzucono natomiast wniosek dodatkowy p. Stohandla, zawierający ostre potępienie dla ministerstwa sprawiedliwości.

Następnie Koło postanowiło głosować przeciw wnioskowi nagłemu p. Hajna, w sprawie publicznej manifestacyi ludowej przeciw drożyznie środków żywności, jednakże złożyć w Izbie wyczerpujące umotywowanie.

Na końcu posiedzenia przyszła pod obrady sprawa reformy wyborczej do sejmiku. Prezes Głabiński zapewnił, że dołoży wszelkich starań, aby została zwołana sesya sejmowa i zaznaczył, że sprawa reformy wyborczej musi być załatwiona przed rozwiązaniem Sejmu. Na zapytanie posła Potoczka w sprawie ustawy drogowej, oznajmił prezes dr. Głabiński, że interweniował u ministerstw w sprawie tej ustawy. Ze strony ministerstwa wojny były poważne przeszkody co do par. 2, jednakże minister wojny przyrzekł pomyślnie załatwić tę sprawę.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z klubów.

Wiedeń. (TBK.). „Konserv. Korresp.“ donosi: Czeski narodowy klub katolicki odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dr. Hrubana. Po szczegółowej dyskusyi powzięto następującą uchwałę: Klub w zasadzie oświadcza się za wspólnym postępowaniem z klubami czesko-agrarnym i młodoczeskim a mianowicie we wszystkich sprawach narodowych i prawno-państwowych, jak również w sprawie uregulowania stosunku do rządu i do innych stronniactw parlamentarnych. Klub zastrzega sobie jednakże bezwarunkowo wolność co do zachowania swego specjalnego programu we wspólnym narodowym klubie.

Komisya ugodowa.

Wiedeń (TBK.). Wczoraj przedpołudniem odbyło się posiedzenie komisji ugodowej, na którym po krótkiej dyskusyi przyjęto art. 6 do 8.

Przy art. 9—10, dotyczących umowy z austr. kolejami państwowymi, przemawiał p. Kolischer, poczem posiedzenie odroczone do g. 3 popoł.

W ciągu dyskusyi nad art. 9 i 10, zabrał głos p. dr. Wittek, a następnie p. dr. Battaglia, który oświadczył, że ogólne podwyższenie taryf nie jest gospodarczo odpowiednim środkiem dla podwyższenia rentowności kolei państwowych i zwiększenia ich wydatności. Byłoby to możliwem tylko w drodze racjonalnej polityki inwestycyjnej, w której ramach leży w pierwszej linii upaństwowienie kolei prywatnych.

Po przemówieniu p. Ellenboga, zabrał głos minister kolei dr. Derschatta, który w jednogodzinnej przeszło mowie dawał szczegółowe wyjaśnienia.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś rano.

Komisya prasowa.

Wiedeń (TBK.). Komisya prasowa obradowała wczoraj nad wnioskiem p. Sylvestra w sprawie projektu ustawy prasowej. Minister sprawiedliwości Klein oświadczył, że rząd jest za ogólną reformą ustawy prasowej i projekt przedłożony uważa za odpowiednią podstawę do dalszych obrad. Minister wskazuje na zmiany, zawarte we wniosku, w porównaniu z przedłożeniem rządowem, wniesionem w Izbie poprzedniej i sądzi, że różnice dadzą się wyrównać. Minister wyraża życzenie, aby reforma ustawy prasowej przysłała do skutku.

Nad przemówieniem ministra wywiązała się dyskusya, w której trakcie minister Klein ponownie podniósł, że rząd szczerze pragnie wyrównania zachodzących dyferencyj. Więcej minister dziś powiedzieć nie może, zapewnia tylko, że gorliwie popierać będzie prace komisji.

Uchwalono wybrać subkomitet dla dalszych obrad.

Hrabia Wojciech Dzieduszycki.

Wiedeń (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że polski minister-rodak, hr. Dzieduszycki, który niebawem ustąpi, udać się ma na dłuższy pobyt za granicę, a w pierwszej linii uda się do Egiptu.

Sankcya ustawy.

Wiedeń. (TBK.). Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę w sprawie tępienia myszy polnych.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń. (TBK.). Minister sprawiedliwości przedstawił sekretarza sądowego dr. Józefa Serkowskiego z Żurawna do Lwowa, adjunkta sądowego Włodzimierza Iwanickiego z Uhnowa do Drohobycza; zamianował sędziami powiatowymi: sekretarza Bronisława Rada w Borszczowie, adjunktów Adama Żmudzińskiego (z Dobromila w Rymanowie), Erazma Drozdowskiego (z Jarosława w Dolinie), sekretarzami adjunktów: Filareta Grabowieńskiego (z Bolechowa w Drohobyczu), Dymitra Ostrowskiego (z Nowego Siola w Borszczowie), Tadeusza Zajączkowskiego (ze Śniatyna w Żurawnie), Eligiusza Janickiego (ze Skolego w Uhnowie), Stanisława Eminowicza (z Żydaczowa w Borszczowie).

Obniżenie podatku od cukru.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem bar. Becka, w obecności ministra dra Korytowskiego i szefa sekcji Bernatzkiego odbyła się konferencja z szeregiem posłów, należących do rozmaitych stronnictw. Omawiano poruszone z różnych stron życzenia obniżenia podatku od cukru. Omawiano tę sprawę szczegółowo ze stanowiska techniczno-podatkowego, budżetowego i gospodarczego. Dyskusja będzie w przyszłym tygodniu dalej prowadzona.

Podrożenie zapalek.

Praga (Tel. wł.). Fabrykanci zapalek, związani w kartel, postanowili podwyższyć cenę zapalek o 10 procent w całym państwie austriackim.

Niepokoje z powodu drożyzny.

Kladno. (TBK.). Onegdaj odbyły się demonstracje z powodu drożyzny. Przed domem robotniczym zebrało się około 1200 osób, które następnie chciały udać się na rynek, aby urządzić tam demonstrację. Żandarmerya rozprószyła tłum. O 10 w nocy był już spokój.

Urzednicy kancelaryjni.

Wiedeń (Tel. wł.). Poseł Gold przedstawił ministrowi skarbu, Korytowskiemu, deputację państwowego Związku urzędników kancelaryjnych w urzędach politycznych, która prosiła o awansowanie trzeciej części urzędników tej kategorii do dziewiątej klasy rangi. Minister obiecał uwzględnić to życzenie wedle możliwości.

Związek posłów-techników.

Wiedeń. (TBK.). Według jednej z korespondencyj parlamentarnych powstanie technicy odbyli wczoraj konferencję, celem utworzenia wolnego Związku techników. Przewodniczącym wybrano inżyniera dr. Kaftana, sekretarzem między innymi p. Sikorskiego.

Po wyczerpującej dyskusji, w której z Polaków zabierali głos pp.: Stwiertnia, Zarański i Zieleniewski, przyjęto następujące rezolucje, które mają być podane do wiadomości prezydenta gabinetu br. Becka z prośbą o uwzględnienie:

1) Wolne zjednoczenie posłów-techników Izby poselskiej widzi w skupieniu agend kolei państwowych, dotyczących zwłaszcza budowy dróg i mostów, jakoteż agend melioracyjnych i górniczych w utworzyć się mającym ministerstwie robót publicznych, znaczny postęp i rozwój gospodarki państwowej. Wszystkie kierujące miejsca w tem ministerstwie należy obsadzić technikami.

2) Związek wyraża przekonanie, że z okazji wydzielenia spraw górniczych z ministerstwa rolnictwa i przekazania ich nowemu zarządowi centralnemu, samodzielność istniejącej od dawna sekcji górniczej nie tylko musi być utrzymana, ale jej kompetencja rozszerzona.

Po południu wczoraj deputacja, złożona z przewodniczącego i czterech posłów, między którymi byli pp. Sikorski i Zarański, przedłożyła prezydentowi gabinetu br. Beckowi te rezolucje.

Br. Beck zapewnił deputację, iż uznaje znaczenie tych rezolucyj i równość stanu technicznego z prawniczym.

Przeciwko Zjazdowi katolickiemu.

Wiedeń (Tel. wł.). Niemieccy posłowie w liczbie 80, a mianowicie członkowie stronnictwa niemiecko-radikalnego, niemiecko-postępowego i niemiecko-narodowego zbrali się wczoraj w południe w parlamencie i uchwalili rezolucję, zwracającą się przeciwko rezolucji zjazdu katolickiego. Rezolucja potępia zamysły kleryków, którzy pragną wykorzystać swoją obecną władzę i opiera z całą stanowczością usiłowania, aby podkopać wolność nauki, jakoteż odpięra ataki, wymierzone przeciwko uniwersytetom niemieckim.

Rezolucja ta spowoduje rozłam w Komitecie wykonawczym 12, w którym zasiadają także członkowie partii chrześcijańsko-społecznej.

Wybory miejskie w Gracu.

Grac. (TBK.) Przy wczorajszych wyborach do Rady miejskiej z III ciała wyborczego wybrano pięciu kandydatów socjalno-demokratycznych 1241 do 1340 głosami. Kandydaci chrześcijańsko-społeczni pozostali w mniejszości, otrzymawszy 492 do 534 głosów.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt (Tel. wł.). Przedwczorajsze zajęcia na posiedzeniu sejmu wykazały jasno, że przesilenie pre-

zydylne nie jest jeszcze zakończone. Większość posłów ze szemraniem przyjęła zarządzenia prezesa Justha. Justh był zdecydowany wczoraj nie jawić się już na posiedzeniu Izby, jednakże nakłonił go do tego minister Koszut, żeby teraz do dymisji się nie podawał.

Przesilenie prezydylne napawa rząd pewnemi obawami, gdyż położenie rządu jest obecnie dość krytyczne.

Chodzi bowiem przede wszystkim o to, aby do 1 stycznia 1908 Izba zawetowała ugodę, czasu jednak pozostaje już nie wiele. To też słychać, że rząd zamierza wnieść ustawę, upoważniającą go w drodze rozporządzenia wprowadzić w życie przedłożenia ugodowe, na wypadek, gdyby sejm po dzień 31 grudnia b. r. ugody nie uchwalił.

Wobec tego zależy musi rządowi na tem, żeby nie pogarszać sytuacji przez przesilenie prezydylne.

Wczoraj rano zbrali się ministrowie na wspólną naradę i postanowili oświadczyć swą solidarność z prezesem Justhem, tak, że wszelkie kroki, czynione przeciwko Justhowi, muszą być uważane jako wystąpienie przeciwko gabinetowi.

Pertraktacje, jakie się miały toczyć między Justhem a Medakowiczem, wczoraj się nie odbyły z powodu, że Justh, nosząc się z myślą ustąpienia z prezesury, nie czuł się powołanym do rozpoczęcia podobnych pertraktacji.

Podczas wczorajszego posiedzenia w kuloarach Izby dyskutowano obszernie nad kwestyą przesilenia prezydylnego.

Słychać, że między posłem partii ludowej, Smrecsanyi'm, a prezesem Justhem przyjąć miało do sprawy honorowej, z powodu ostrej krytyki, jaką wygłosił p. Smrecsanyi o postępowaniu Justha.

Budapeszt (TBK.). W kuloarach sejmu, prezydent Justh oświadczył wobec grupy posłów, że złożył przysięgę na regulamin i musi go ściśle wykonywać. Nigdy nie dopuści on do naruszenia regulaminu, który uważa za najsilniejszą rękojmnię konstytucji. Będzie go stosował względem każdego, a zatem także względem Chorwatów, a nawet, gdyby zaszła tego potrzeba, względem własnej partii.

Wtorkowe wystąpienie przeciw sobie nazwał niegodnym. W końcu oświadczył, że właśnie partya niezawisłości obaliła rząd dawny za to, że naruszył świętość regulaminu sejmu węgierskiego.

Budapeszt (Węg. B. kor.). Oświadczenie prezydenta Izby p. Justha, wypowiedziane wczoraj, było przedmiotem dyskusji na posiedzeniu partii ludowej.

Pp. Brezanyi i Br. Rakovszky wyrazili się w bardzo ostry i obrażający sposób o postępowaniu prez. Justha.

Wśród posłów stronnictwa niezawisłości powstało wskutek tego wielkie niezadowolenie. Oświadczyli oni, że tak zasadniczej kwestji nie powinno się zaostrzać i przenosić na pole rycerskiej rozprawy.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia sejmu, prezydent Justh zaprosił do siebie dziennikarzy i podniósł, że jego oświadczenie komentowano w ten sposób, jakoby potępiał postępowanie obu wiceprezydentów. Ten komentarz jest fałszywy, gdyż tego nie powiedział i nie atakował obu wiceprezydentów, a jedynie potępił postępowanie poszczególnych posłów ze stronnictwa niezawisłości na onegdajszym posiedzeniu sejmu.

Budapeszt (TBK.). Sejm węgierski uchwalił artykuł 9 autonomicznej taryfy celnej, poczem dalsze obrady odroczył do dzisiaj rana.

Budapeszt. (TBK.) Komitet wykonawczy stronnictwa niezawisłości zajmował się na wczorajszej konferencji sprawą prezydenta Justha i uchwalił, że wszyscy członkowie komitetu wykonawczego z całej siły mają w tym kierunku działać, aby wypadki, jakie się rozegrały onegdaj, więcej się nie powtórzyły i aby członkowie stronnictwa nie remonstrowali przeciw zarządzeniom prezydenta. Także co do rozwiązania sprawy chorwackiej przyszło do porozumienia, szczegóły jednakże utrzymano w tajemnicy.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Prez. Justh mianował swymi sekundantami margr. Pallaviciniego i posła Navaya celem zażądania w jego imieniu zadośćuczynienia od posła Smrecsanyiego za jego wyrażenia, użyte wczoraj przed południem w kuloarach Sejmu. Zastępcy obu stron po wzajemnych oświadczeniach załatwili sprawę w drodze ugodowej.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Stronnictwo ludowe uchwaliło jednomyślnie co następuje: Stronnictwo pochwała zupełnie zajęte przez wiceprez. Rakovszkyego stanowisko w sprawie regulaminu i wyraża mu za to podziękowanie, pełne zaufanie, oraz zapewnia o swem dalszem poparciu. Rakovszky podziękował za wyrazy zaufania.

Pos. Beniczky oświadczył, że na sobotnim posiedzeniu Izby wystosuje do prezydenta ministrów interpelację, w której poruszy postępowanie austriackiego ministra Praszka z okazji pobytu księdza Hlinki w Wiedniu, zdaniem mowcy bowiem, Praszek miał wmieszać się do wewnętrznych spraw węgierskich.

Nowa ustawa antypolska.

Frankfurt (Tel. wł.). Berliński reprezentant „Frankf. Ztg.“, który, jak wiadomo, utrzymuje stosunki z urzędowymi sferami, potwierdza, iż nowa ustawa antypolska zażąda 400 milionów marek na wzmocnienie funduszy kolonizacyjnych.

„Frankf. Ztg.“ oświadcza, iż, sądząc według projektu, nowa ustawa była by najdalej idącym środkiem, jaki wogóle dotychczas stosowano tak pod

względem finansowym, jako też i pod prawno-politycznym.

Wpływowe koła chciały by przeprzeć nową ustawę w obu Izbach sejmu pruskiego jeszcze przed Bożem Narodzeniem, jednakże nanowo obudzone wątpliwości wśród różnych stronnictw co do wartości tego projektu, stanowią gwarancję, iż krok, pociągający za sobą tak ważne skutki, będzie należycie rozważony.

Zdrowie króla rumuńskiego.

Bukareszt. (Rum. Ag. tel.). Rozpowszechnione wiadomości o chorobie króla Karola rumuńskiego są zupełnie bezpodstawne. Król, jak zwykle, odbywa kurację na polecenie lekarzy, stan jego jest zupełnie zadowalający.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria. (TBK.) Wczoraj o 6 wieczór nastąpiło silne trzęsienie ziemi w Ferruzzano, Brancalione i innych pobliskich miejscowościach. — Wśród ludności zapanował popłoch, mieszkańcy uciekli w pole.

Aresztowanie dynamitardów.

London (Tel. wł.). „Daily Mail“ donosi z Madrytu, że w środku miasta w jednym z domów nastąpiła eksplozja bomby dynamitowej. Policja uwięziła 2 ludzi, którzy rozporządzali jeszcze 100 bombami dynamitowymi, a przy których znaleziono nadto papiery kompromitujące.

Krach amerykański.

Tryest (Tel. wł.). W przyszłym tygodniu przybywa tu 2000 węgierskich emigrantów z Ameryki, którzy nie znaleźli tam zajęcia.

Strajk kolejowy.

Kalkuta (TBK.). Wskutek wybuchu strajku na wschodnio-indyjskiej kolei, w miejscowości Asansol zostało na stacyi przeszło 6000 podróżnych. W Kalkucie odczuwać się daje brak węgla.

Trzecia Duma.

Petersburg. (Tel. wł.). Przy wyborach członków prezydium Dumy blok lewicowy postawił kandydaturę geologa Łutugina, profesora instytutu górniczego, którego z tego powodu urlopowano, jakkolwiek miał on wykończyć ważną robotę, mianowicie wygotowanie karty geologicznej basenu dońskiego.

W kołach pałdyżnikowców, składających się na lewo, wybór ks. Wołkońskiego na wiceprezesa i Sozanowicza na sekretarza wywołał przygnębienie. Ostatni w drugiej Dumie z powodu swej krnąbrności był kilkakrotnie przywoływany do porządku.

Rada państwa.

Petersburg. (Pet. Ag.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady państwa wybrano trzy komisje: skarbową, ustawodawczą i komisję dla spraw osobistych i wewnętrznych. Uchwalono przekazywane przez Dumę Radzie państwa projekty ustaw oddawać komisji ustawodawczej.

Wrzenie wśród studentów.

Kijów (TBK.). Rada profesorów politechniki uchwaliła zamknięcie instytutu na czas nieograniczony z powodu, że studenci na zgromadzeniu uchwalili solidarność ze słuchaczami uniwersytetu zamkniętego.

Wiedeń. (TBK.) Król grecki złożył wczoraj cesarzowi wizytę, która trwała 15 minut. Przybyła tu królowa grecka.

Krach czy wojna?

Brak gotówki jest ciągle w Ameryce tak wielki, że n. p. pewien Filadelfijczyk, który przybył tymi dniami do N. Yorku i stanął w hotelu, znalazł się w wielkim kłopotcie. Miał bowiem przy sobie zamiast pieniędzy czek na 100 dolarów (około 500 kor.) i... nigdzie go zmienić nie mógł!

Ten brak gotówki jest tak wielki i tak zdumiewający, że budzi rozmaite podejrzenia, a wyraz jednemu z nich dał w dzienniku „L'Echo de Paris“ znany nam Polakom publicysta p. Henry de Noussanne. Oto twierdzi ni mniej ni więcej, jak, że Amerykanie mają dość złota sami, aby zapobiedz obecnemu brakowi gotówki cnotając je jednak jako skarb wojenny w przewidywanym niedalekim starciu z Japonią i wolą na bieżącą potrzebę pożyczać za granicą. W ten sposób ich pożyczki są ukrytymi pożyczkami wojennymi.

Punktem wyjścia rozumowania p. de Noussanne jest urzędowa statystyka amerykańska za rok cały, — która twierdziła, iż w Stanach Zjednoczonych znajduje się złota aż za półosma miliarda.

„Studując bardziej z bliższą tę kwestyę — pisze p. de Noussanne, zauważyłem, że w orędziu prezydenta Stanów Zjednoczonych do kongresu w Waszyngtonie z dnia 1 października 1903 powiedziano wyraźnie, że zapas złota w skarbie dosięgał wówczas 654,811,716 dolarów, czyli 3 miliardy 39 milionów franków.

„W tym samym czasie zapas złota w Banku Francuskim wynosił 2 miliardy 391 milionów franków. Ter zapas — można się o tem przekonać — pozostał bardzo widocznie ten sam od lat czterech. Owoż ma się ochotę przypuścić, że zapas złota w skarbie amerykańskim nie mógł się również bardzo zmienić w istocie od tej daty, gdyż jeżeli złoto, które było w Ameryce a które nagle miało nibyto zniknąć, nie powróciło w znacznej części przynajmniej, do kas Banku kraju

który jest bankierem całego świata (tj. Francji, p. Red.) gdzie się znajduje zatem?

„Ponadto skarb Stanów Zjednoczonych nie był sam, który posiadał rezerwy monetarną. Czytam bowiem w nrze „Bulletin de statistique et de législation comparée” z dnia 1 lutego 1904, że zapas monetarny Zjednoczonych Banków w Nowym Yorku wynosił 1203 milionów.

„Jednym słowem, przed trzema laty oficjalne statystyki amerykańskie stwierdzały istnienie co najmniej półpięta miliarda w złocie, które drzemało w piwnicach wielkiej instytucji kredytowej Republiki i Stanów Zjednoczonych. Co się stało z tem złotem?...

Odpowiedź p. de Noussanne na to pytanie zamieściliśmy na początku artykułu: złoto owo, jego zdaniem, jest jak było, a Amerykanie mimo to pożyczają za granicą, aby nie pozbyć się gotówki na czas wojny, którą widocznie uważają za nieuniknioną.

P. de Noussanne powołuje się, jako na poparcie swych domysłów, na doniesienie jednej z agencji telegraficznych, co prawda, nie mającej sławy europejskiej, mianowicie na telegram „Agence Fournier”, który donosił:

„1) że pożyczka krótkoterminowa jest w Stanach Zjednoczonych oczekiwana,

„2) że Japonia protestuje przeciw ewentualnemu dopuszczeniu tej pożyczki na giełdę paryską,

„3) że dyplomaci japońscy uważają za „bluff” (falszywy manewr) obecny głód złota w Stanach Zjednoczonych, gdyż kryzys wywołano rozmyślnie w celu umożliwienia Ameryce utworzenia sobie skarbu wojennego”.

P. de Noussanne posuwa się dalej w swych podejrzeniach i twierdzi, że nie jest to przypadkiem, iż Ameryka w celu zapobieżenia rzekomemu przesileniu, ściga złoto z Anglii, a nie skąd inąd. „Czyż nie nasuwa to myśli — powiada — że w celach politycznych Ameryka próbuje zubożyć pod względem gotówki Anglię, sojuszniczkę Japonii?”

Swoje, bardzo sensacyjne, choć niepozbawione jakiejś przecie cząstki prawdopodobieństwa, wywody, p. de Noussanne kończy:

„To pewne, że niema nic jasnego w historii krachu amerykańskiego, i że niema bezwątpienia więcej szczerości w deklaracjach ekonomicznych i politycznych, jakie dochodzą nas z Ameryki, jak w deklaracjach pokojowych i o dobrych stosunkach z Japonią, które od sześciu miesięcy mężowie stanu Stanów Zjednoczonych rozgłaszają na wszystkie strony świata i z wielkim hałasem”.

NA MARGINESIE.

BAJKA.

Przed swoją budką leżał i odpoczywał pies łaucuchowy, myśląc o znikomości świata.

Nagle dał się słyszeć w pobliskim ogrodzie cudny śpiew słowika. Pies nastawił uszy i słuchał z zachwytem. Był oszołomiony prześlicznym śpiewem najmuzykalniejszego ptaka. I długo, długo nie mógł wyjść z zachwytu. Wreszcie obudziła się w psie zawiść.

— Czemu ja tak nie potrafię śpiewać — pytał sam siebie — czemu mój głos nie podoba się nikomu i zamiast zachwycać, tylko straszy wszystkich?

A po chwili zreflektował się i rzecze do słowika z przekąsem:

— Śpiewasz niezłe, to prawda, lecz nie masz dobrej szkoły, uczyłeś się za mało. Spróbuj naprzykład szczeleć do księżycy, jak ja to czynię. codziennie, założę się, że ty tego nie potrafisz...
Kl.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Okulista Dr. Jaworski August

ul. Sykstuska 15. — Telefon nr. 1060.
13182

Wiadomości bieżące.

Sporestrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Poncebniki) w d. 20 listopada b. r.:

| Czas (Czas lwowski) | Ciężar deszczu w mm. | Temperatura C. | Wiatr | Opad w 24 g. (z x p) | Temperatura | |
|---------------------|----------------------|----------------|-------|----------------------|-------------|-----------|
| | | | | | Najwyższa | Najniższa |
| 7 rano | 743.80 | - 5.8 | E3 | 1.2 | - 3.1 | - 6.2 |
| 2 popoł. | 743.60 | - 3.1 | ESE2 | | | |
| 9 wiecz. | 743.15 | - 4.6 | E2 | | | |

Uwaga: Z rana śnieg, następnie pogoda przy pochmurnym niebie.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej: Pochmurno, słabe wiatry, zimno; stan trwa dalej bez zmiany.

W Galicji zachodniej: Przeważnie pochmurno, słabe wiatry, zimno, w nocy mróz.

→ **Nasz feleton.** Po ukończeniu powiastki Wellsa rozpoczniemy w odcinku wydania porannego druk bardzo ciekawej noweli historycznej Teodora Jeske-Choińskiego pt. „Klara z Mikorzyńska”.

→ **Z uniwersytetu.** P. Ignacy Schipper, rodem

z Tarnowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

→ **W Towarzystwie strzeleckim** odbędzie się w sobotę 23 b. m. Wieczór św. Katarzyny. Komitet zabawy dołożył i tym razem wszelkich starań, żeby wieczór ten wypadł jak najlepiej. Zabawę rozpocznie przedstawienie komedyi Benedixa „Bron niewieścia” a następnie jednoaktowej komedyjki ze śpiewami p. t. „Słowiczek”. Po przedstawieniu rozpoczyna się tańce, które zazwyczaj na strzelnicę trwają do dnia białego. Wstęp dla członków Tow. 2 kor., dla wprowadzonych gości 3 korony, bilet rodzinny dla czterech osób kor. 4, dla czterech gości kor. 6. Do tańca przygrywać będzie muzyka 15 p. p.

→ **Nowe publiczne miejsca ustępowe.** W budżecie miasta Lwowa na rok przyszły mieści się między innymi kredyt na budowę czterech nowych publicznych miejsc ustępowych. Mają one stanąć: 1. na skwerze przy placu Bernardyńskim; 2. na skwerze ulic Batorego, Kochanowskiego i Pańskiej; 3. na skwerze u zbiegu ulic Jabłonowskich, Pełczyńskiej i Zyblikiewicza; 4. na Wałach gubernatorskich u wylotu ul. Ruskiej. Mają to być pawilony żelazne, a koszt każdego obliczono na 12.500 koron.

→ **Z powodu wyzysku ze strony rębaczy.** Kilka stowarzyszeń urzędniczych odniosło się do nadprokuratora państwa o to, aby aresztantom dozwolono rąbać drzewo. Nadprokuratora zwróciła się w tej sprawie do magistratu m. Lwowa, a magistrat stwierdził, iż rębacze nadużyli swych przywilejów i przekroczyli warunki, pod którymi uzyskali zniesienie konkurencji ze strony zarządów więzień.

Jest zatem nadzieja, że publiczność będzie mogła używać znowu więźniów do rąbania drzewa.

→ **Kronikę skandałów lwowskich** wzbogaciła nowa skandaliczna afera, której „bohaterem” jest Władysław H., b. dzierżawca dóbr ziemskich. H. mężczyzna około 30 letni, przed kilku laty objął po śmierci swego ojca dzierżawę, którą utrzymywała jego rodzina od szeregu lat, bawiąc się jednak wesoło we Lwowie, przehałał wkrótce wszystko.

Straciwszy dzierżawę, przeniósł się ze swą matką we wrześniu 1906 na stałe do Lwowa. W styczniu br. poznał się H. pod pozorem kupna kamienicy z p. Anielą S. rozwiedzioną żoną aptekarza, właścicielką kamienicy przy ul. św. Józefa i wkrótce przelotna znajomość zmieniła się w stały stosunek. O kupnie kamienicy nie było już mowy — na co zresztą H. nie miał pieniędzy — natomiast rozpoczęło się systematyczne wyzyskiwanie pani S. H. oddał się znowu hulance, wciągając w nią p. S. Dom p. S. zmienił się w karcinię; wycieczki, zabawy, wystawne kolacje, teatr, colosseum, jazdy po spacerach na „gumach”, pochłaniały grube sumy, czerpane z kieszeni p. S. Wkrótce sprzedała p. S. kamienicę, następnie meble, przenosząc się do drugorzędnej hotelu. Z całego majątku pozostało około 3.000 koron, a nieprzywykająca do takiego trybu życia p. S., popadła w silne zdenerowanie, które wskutek nadużywania alkoholu, dochodziło chwilami do obłąd. Wtedy za namową H. sprowadziła się p. S. w październiku do jego matki. Stan chorej, u której lekarze stwierdzili silny przypadek „delirium tremens”, pogarszał się z dnia na dzień, wobec czego odwieziono ją do szpitala, gdzie zmarła dnia 27 października.

W ostatnich dniach choroby p. S. przybyła za wezwana jej matka, żona sekretarza sądowego p. Karolina H., a dowiedziawszy się o wszystkim, postanowiła uratować choć to, co pozostało. Z interwencją policji udało się jej istotnie wy dostać 3.000 kor., tudzież część rzeczy swej córki, które znaleziono w mieszkaniu H., po zatem zaś oskarżyła H. o podstępne uwiedzenie jej córki.

→ **„Pobożny” oszust.** Policja lwowska aresztowała niezwykle dowcipnego oszusta, niejakiego Schulema Hukesa, recte Katza. Sprytnemu oszustowi, który udawał bardzo pobożnego, ubierał się w patryarchalny sposób i nosił zawsze przy sobie książki biblijne, udało się wkręcić w otoczenie lwowskiego rabin ortodoksyjnego, a opowiadając, że pochodzi ze starożywskiej rodziny rabinackiej, a nie zasiada na stolcu rabinackim tylko dlatego, że nie wakuje żaden poważniejszy rabinat, zyskał wielki mir wśród chasydów. Mir ten wyzyskiwał do oszustw. Ofiarami jego byli głównie asesory rabinacy i rzeźnicy koszernego bydła. Oto dawał im w przechowanie drobne sumy, które następnie pozostawiał im w formie pożyczki, a w zamian kazał sobie wystawić weksle, na wyższą kwotę opiewające, tłumacząc, że resztę później dopłaci. Dopłata nie następowała, ale oszust weksle zaskarżał i egzekwował. Powinęła mu się wreszcie noga na zbyt „subtelny” oszustwie. Oto rzeźakowi Meilechowi N. oświadczył zeszłego roku pewnego razu, że jego siostra, mieszkająca w Chodorowie, pożyczylaby 1200 kor. żąda jednak pewnego zabezpieczenia. Zabezpieczenie to miało nastąpić w ten sposób, że N. wystawić miał na tę kwotę płatny zaraz weksel, który siostra miała zaskarżyć, uzyskać wyrok i nakaz zapłaty, a potem miała wypłacić pieniądze. N. zgodził się na to, otrzymał nakaz zapłaty, ale nie otrzymał pieniędzy. Wyjechawszy ze Lwowa pod sfigowanym nazwiskiem, chciał Katz od N. wymusić te 1200 koron pod groźbą egzekucji.

N. przekonał się jednak, że rzekomym nabywcą pretensji Katza był sam Katz, który w międzyczasie gdzieś zniknął. Dopiero obecnie N., który przez rok żył w ciągłym strachu przed egzekucją, spotkał na ulicy Katza i kazał go aresztować. W czasie śledztwa wyszedł na jaw cały szereg oszustw, popełnionych przez „pobożnego” oszusta, a między innymi oszustwa, jakie popełniał na swym przyjacielu Leibie Józefie Menkesie.

Od Menkesa wyludzał mianowicie przez szereg lat rozmaite kwoty na cele „religijne”, a wreszcie kiedy Menkes umarł, oświadczył Katz, że zmarły winien mu 140 koron i dlatego nie dostanie się do „raju” i w rezultacie dwaj miodzi chasydzi urządzili składkę i zebraли tę kwotę.

Po przeprowadzeniu dochodzeń policyjnych odstawiono Katza do więzienia sądu karnego.

→ **Kronika policyjna.** Podmajstrzemu p. Janowi Szajnie skradziono z budowy domu przy ulicy Kadeckiej czarne palto zimowe — W stajni dorożkarskiej przy ul. Zamarstynowskiej pod l. 22 B. złożyli złodzieje wizytę ubiegłej nocy i przy tej sposobności wzięli dorożkarzowi Figorowi skórzany fartuch z dorożki, czyniąc mu szkodę około 80 kor. Dozorcę zaś stajennego ukarali za niedołężny dozór, zabierając mu marynarkę wraz z znajdującymi się w kieszeni 20-tu koronami. — Za kradzież kożucha z warsztatu fabryki Braci Wczelak, aresztowano parobka Wasyla Iwanickiego. — Za kradzież kamieni szlifierskich na szkodę Mikołaja Moroza oddano do aresztów szlifierza Piotra Drozda, który skradzione kamienie wartości 10 kor. zastawił w szynku za wódkę i piwo. — Służąca Amalia Karkuszewska, przyjęta do służby przez p. Feiertaga, zaraz w parę godzin po przyjęciu skradła parę bucików i bieliznę służbodawczyni i uciekła ze służby. Pan F. sam wysłedził złodziejkę i oddał ją w ręce policji, skradzionych rzeczy jednak już nie odebrano. — Za kradzież szczyryka z warsztatu szlifierza Mikołaja Moroza oddano do aresztów zarobnika Leonarda Mierzwę.

→ **Znaleziono.** W ul. Sykstuskiej pułares, zawierający 94 halery. — Do mieszkania p. Piotra Zembronia pod l. 4, przy pl. św. Jerzego przybłąkała się mała czarna z żółtymi plamami suczka z rasy psów gończych i jest tam do odebrania. — Do mieszkania p. Ludwika Chmielewskiego w Kieparowie pod l. 205 przybłąkał się czarny pudel.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 20 listopada. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61.80 do 62.40. Tendencja: niezmienną.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 71— do 71.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —. Tendencja: słaba.

Depeze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 20 listopada. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 263.50. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 263.50. Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 254.50. Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 242.50. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 97.50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł. 18.10. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 432.—, Ciary zł. 40 m. k. 152.—, Pożyczka m. Innsbruku 5 zł. 91.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 94.—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60.50, Ofen 40 zł. 211.—, Palffy 40 zł. m. konw. 194.50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 45.—, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 24.50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68.—, Salma 40 zł. m. k. 210.—, Pożyczka salchurska po 20 zł. 84.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 181.25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 462.—

Berlin, d. 20 listopada. Banknoty austriackie —, Spirytus —, Święto.

Paryż, d. 20 listopada. Trzy procentowa renta 95.05, mąka 30.75. Usposobienie:

Frankfurt, d. 20 listopada. Austr. kred. —, Koleje państwowe —, Disconto —, Laura —, Alpy —, Usposobienie: Święto.

Wiedeń, d. 21 listopada. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 625.75, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 737.— Akcje Anglo banku 289.50, Akcje Unionbanku 527.50, Akcje Länderbanku 403.75, Akcje Bankvereinu 515.50, Akcje Boden credit 983.—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 655.50, Akcje kolei porudniowej 144.25, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbetnal 421.—, Akcje kolei półn. 5130—5170, Akcje kolei czern. 551.— Akcje Alpy 584.25, Akcje Rima Murany 508.25, Akcje Prag, Tow. żel. 2400.— Akcje Fabryki bron 448.—, Akcje tur. tyton. 391.— Akcje galic. karpac. Tow. naft. 530.— Oblig. węg. ind 92.20 Renta majowa 95.80, Austr. Renta koronowa 95.95 Węg. Rent koronowa 92.20, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93.40, 4 proc. listy Banku nip. 94.—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.25, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.—, 4 proc. listy Banku kraj. 94.25 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.—, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97.75 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 94.90, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 94.40, Losy tureckie 181.25, Mark. 117.72, Ruble 253.25, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 86.90.

Usposobienie: z powodu ożywienia na giełdzie berlińskiej rezerwowane, zamknięcie pod wpływem Paryża silniejsze.

Wiedeń, (Tel. wł.) Sceptyczne osądzenie finansowych zarządzeń rządu amerykańskiego celem załagodzenia przesilenia, spowodowało na giełdzie wczorajszej bezochotne usposobienie, co objawiło się w lekkim osłabieniu poszczególnych kursów, tudzież w silnym ograniczeniu obrotów. Wyjątkowe stanowisko zajęły akcje Laenderbanku, które podskoczyły w górę. Pod sam koniec znać było poprawę, zwłaszcza w akcjach kolei państwowej.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 20 listopada. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 13.00 do 13.03, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od — do —, Zyto na kwiecień 1908 r. od 12.14 do 12.15, Zyto na październik od — do —, Owies na kwiecień 1908 r. od 8.70 do 8.71, Owies na październik od 0— do 0—, kukuruza na wrzesień 0— do 0—, kukuruza na sierpień od 0— do 0—, kukuruza na maj 1908 r. od 7.61 do 7.62 Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na wrzesień od 0.00 do 0.00 Pogoda: pochmurno.